

czwartek, 26.12.2024

## Miłość, która wymaga ofiary [Dz 6, 8-10; 7, 54-60]

*Szczepan, pełen siły i mocy, działał cuda i znaki wielkie wśród ludu. Niektórzy zaś z synagogi zwanej synagogą Wyzwolców oraz Cyrenejczyków i Aleksandryjczyków, i tych, którzy pochodzili z Cylicji i z Azji, przystąpili do rozprawy ze Szczepanem. Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał. Gdy to usłyszeli, zawrzały gniewem ich serca i zgrzytali zębami na niego. A on, pełen Ducha Świętego, patrzył w niebo i ujrzał chwałę Bożą i Jezusa, stojącego po prawicy Boga. I rzekł: «Widzcie niebo otwarte i Syna Człowieczego, stojącego po prawicy Boga». A oni podnieśli wielki krzyk, zatkali sobie uszy i rzucili się na niego wszyscy razem. Wyrzucili go poza miasto i kamienowali, a świadkowie złożyli swe szaty u stóp młodzieńca, zwanego Szaw'em. Tak kamienowali Szczepana, który modlił się: «Panie Jezu, przyjmij ducha mego!» A gdy osunął się na kolana, zawołał głośno: «Panie, nie licz im tego grzechu!» Po tych słowach skonał.*

>P<

Boże Narodzenie przypomina nam niesamowitą prawdę o miłości Boga do człowieka. W pełen sposób objawiła się ona w przyjściu Syna Bożego, Jezusa na świat. Nie musiał tego robić, lecz bardzo chciał. Jego przyjście na świat i stanięcie się człowiekiem, pozwoliło nam odnowić to wszystko, co zniszczył grzech. W drugiej prefacji o Narodzeniu Pańskim czytamy: "On [Jezus] będąc niewidzialnym Bogiem, ukazał się naszym oczom w ludzkim ciele, zrodzony przed wiekami zaczął istnieć w czasie, aby podźwignąć wszystko, co grzech poniżył, odnowić całe stworzenie i zbłąkaną ludzkość doprowadzić do królestwa niebieskiego". Te słowa oddają doskonale sens świąt, które aktualnie celebруемy. Boża miłość przyszła na świat w postaci małego Dziecka. Jezus uczył jak powinniśmy ją realizować, dał nam tego przykład. Polega on na dawaniu siebie, ofiarowywaniu siebie, traceniu z siebie. Miłość związana jest z ofiarą. Wiedzą o tym doskonale rodzice poświęcający się dla swojego dziecka. Wiedzą to przedstawiciele różnych zawodów, którzy w dużej mierze traktują je jako służbę dla innych. Wiedzą to osoby podejmujące różne działania charytatywne i wolontariackie. Doskonale widzimy to również na przykładzie dzisiejszego patrona św. Szczepana. Odnaczał się doskonałą wiarą. Został napełniony Duchem Świętym (por. Dz 6, 5). Był ustanowiony przez Apostołów na jednego z siedmiu diakonów tworzącego się Kościoła. To jego imię zostaje wymienione jako pierwsze z całej siódemki. Jego zadaniem było sprawowanie opieki nad wdowami i ubogimi. Słyszeliśmy też w dzisiejszym czytaniu, że chętnie podejmował posługę głoszenia słowa Bożego. Ludzie, którzy oskarżają go przed sądem religijnym: "Nie mogli jednak sprostać mądrości i Duchowi, z którego natchnienia przemawiał" (Dz 6, 10). Namiestnicy żydowscy podstawili świadków, którzy zeznają fałszywie przeciwko diakonowi. To doprowadziło do szatu i wściekłości, a w konsekwencji zakończyło się ukamienowaniem Szczepana. Na szczęście jego ofiara nie stała się daremna. My dzisiaj budujemy się jego przykładem. Wspominamy go w liturgii. Przez jego orędownictwo przekazujemy Bogu nasze prośby. Przywołujemy go w strapieniach naszego życia np. związanych z chorobami (ból głowy) lub modlitwach o dobrą śmierć. Jest w końcu patronem wielu zawodów, m.in. takich jak: woźniców, murarzy, tkaczy, czy krawców. Przykład Szczepana pokazuje nam, że miłości nie można zatrzymać dla siebie, że wymaga ona ofiary i niejednokrotnie wielkiego poświęcenia.

-----fot. własne